

Rosja wobec Trumpa – twarda gra Moskwy

Marek Menkiszak, współpraca: Katarzyna Chawryło

Na inaugurację i pierwsze decyzje prezydenta Donalda Trumpa Moskwa zareagowała wstrzeźliwie. Z jednej strony wysyłała pozytywne sygnały, w tym gratulacje i deklaracje gotowości do dialogu. Z drugiej – zwracała uwagę na niepewności i ryzyka związane z polityką zagraniczną nowej administracji, powtarzając swoje żądania w kwestii uregulowania konfliktu na Ukrainie. Inauguracja prezydentury stanowiła główny temat w rosyjskich mediach propagandowych. Z ich narracji wynika, że choć FR wiąże ze zmianą władzy w USA nadzieje na uwzględnienie jej interesów względem Kijowa i Europy, to nie jest w stanie przewidzieć, jakie kroki poczyni nowy przywódca, co wywołuje irytację i groźby.

Po wyborze Trumpa Rosja eskaluje agresywność swojej retoryki i działań wobec Ukrainy i Zachodu oraz zaostrza warunki potencjalnych rozmów na temat zakończenia wojny. To rezultat diagnozy Kremla wskazującej na zasadniczo korzystną dla niego ewolucję sytuacji (na Ukrainie i w państwach zachodnich, w tym w Stanach Zjednoczonych), postrzeganą jako objawy systemowego kryzysu. Zarazem chce odstraszyć – poprzez groźbę eskalacji wertykalnej i horyzontalnej – Zachód, a zwłaszcza Waszyngton, od zwiększenia wsparcia dla Kijowa i presji na Moskwę. Taktycznym celem Rosji jest kontynuowanie działań zbrojnych przeciwko Ukrainie, poszerzających obszar okupacji, i jednocześnie prowadzenie bezpośrednich rozmów z USA na bazie własnych wcześniejszych żądań. W intencji Moskwy dialog ten ma pogłębiać nieufność w relacjach pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a innymi państwami zachodnimi i Ukrainą oraz testować gotowość Trumpa do ustępstw wobec Kremla.

Im silniejsze okażą się amerykańskie naciski na szybkie zakończenie wojny na drodze dyplomatycznej, tym dalej pójdą rosyjskie żądania. Znacznie wychodzą one poza samą Ukrainę – Moskwa dąży bowiem do fundamentalnej rewizji obecnego ładu bezpieczeństwa w Europie i w skali globalnej. Podejście to można zmienić wyłącznie znaczącym zwiększeniem kosztów konfliktu dla FR. Musiałoby dojść do poważnego wzrostu presji gospodarczej na nią i wsparcia wojskowego dla Kijowa, co wiąże się jednak z ryzykiem doraźnej eskalacji.

Rosyjskie wyczekiwanie

Kreml na pierwsze deklaracje i decyzje prezydenta Trumpa zareagował wstrzeźliwie. Najważniejszy sygnał – o gotowości do dialogu z nową administracją USA – został wysłany przez **Władimira Putina**



podczas zwołanego specjalnie w dniu inauguracji (20 stycznia) posiedzenia Rady Bezpieczeństwa FR¹. Przekazane mediom przy tej okazji wypowiedzi rosyjskiego przywódcy, jak również szefa dyplomacji **Siergieja Ławrowa** kładły nacisk na pozytywnie oceniane przez Moskwę cechy postawy Trumpa i jego otoczenia: wolę przywrócenia bezpośrednich kontaktów i podjęcia rozmów, chęć uniknięcia groźby trzeciej wojny światowej oraz intencję uwzględnienia części postulatów Kremla co do Ukrainy (niedopuszczalność jej członkostwa w NATO).

Z jednej strony Putin wyraził uznanie dla „męstwa Trumpa” w obliczu ataków werbalnych i próby zamachu oraz pogratulował mu zwycięstwa w wyborach. Z dru-

giej – Ławrow wskazywał na liczne i trudne do rozwiązania konflikty regionalne, a także podkreślał panującą powszechnie niepewność co do polityki USA i jej wpływu na nie. Ten pierwszy zadeklarował możliwość rozmów z Waszyngtonem o Ukrainie i powtórzył, że konieczne jest usunięcie „przyczyn kryzysu” (aluzja do ładu bezpieczeństwa na Starym Kontynencie i rzekomo agresywnego względem Rosji kursu Stanów Zjednoczonych i NATO), natomiast celem porozumienia powinien być trwały pokój uwzględniający interesy wszystkich narodów regionu (w tym FR), a nie czasowe zawieszenie broni.

W podobnym tonie utrzymane były inne głosy rosyjskich polityków i urzędników. Doradca prezydenta ds. międzynarodowych **Jurij Uszakow** zapowiedział gotowość Moskwy do zasadniczego dialogu z Waszyngtonem i wyraził oczekiwanie, że strona amerykańska przedstawi konkretne propozycje mogące być podstawą rozmów na szczycie (tym samym sugerując, że dotychczasowe były niewystarczające). Wiceminister spraw zagranicznych **Siergiej Riabkow** uznał, że powrót Trumpa do władzy oznacza istotny wzrost nieprzewidywalności sytuacji międzynarodowej i stosunków z USA. Rzeczniczka MSZ FR **Maria Zacharowa** ostro skrytykowała decyzję amerykańskiego przywódcy o ponownym wpisaniu Kuby na listę państw sponsorujących terroryzm, ale wyraziła zadowolenie z powodu jego rezygnacji z forsowania przez Stany Zjednoczone agendy liberalnej.

Zarówno wiceszef Rady Federacji **Konstantin Kosaczow**, jak i przewodniczący komitetu ds. międzynarodowych Dumy Państwowej **Leonid Słucki** zwracali uwagę na zbieżność linii Trumpa z rosyjską w dziedzinie wartości. Zarazem wskazywali oni na nieefektywność prób dialogu USA z FR z pozycji siły (Kosaczow przeciwstawił temu ideę rozmów „z pozycji zdrowego rozsądku”, a Słucki – odpowiadając na groźby Trumpa dotyczące nowych restrykcji gospodarczych – zadeklarował, że Rosja nie zamierza iść na żadne ustępstwa i poświęcać swoich interesów narodowych), deklarując zamiar obrony przez Moskwę swoich interesów. Wiceszef Rady Federacji stwierdził przy tym, że asertywne zapowiedzi Trumpa w sferze polityki zagranicznej (związane m.in. z Panamą i Grenlandią) są w istocie skierowane przeciwko Chinom, a w polityce dotyczącej konfliktu na Ukrainie nowa administracja nie musi liczyć się ze stanowiskiem Kijowa.

Propaganda a Trump: nadzieja i niepewność

Kluczowym wątkiem poruszonym przez rosyjską propagandę jest temat rozpoczęcia ewentualnych rozmów pokojowych oraz relacje nowego prezydenta USA z Rosją. W tym kontekście deklarowano, że Moskwa czeka na ofertę Białego Domu, a inicjatywa leży po stronie tamtejszej administracji. Podkreślano, że Trump obiecał szybko zorganizować (aranżowane już) spotkanie z Putinem. Przekazywano, że Kreml o sytuacji na Ukrainie chce rozmawiać tylko z Waszyngtonem, z pominięciem Kijowa czy liderów europejskich, oraz że potencjalny dialog powinien dotyczyć przebudowy bezpieczeństwa w Europie,

¹ Совещание с постоянными членами Совета Безопасности, Администрация Президента России, 20.01.2025, kremlin.ru.

a nie samej Ukrainy, która ma dla Moskwy znaczenie drugorzędne. Ponadto przedstawiano czynniki mogące zadziałać na korzyść Rosji w stosunkach z Trumpem – przede wszystkim diagnozowano, że nie zależy mu na Ukrainie, której wspieranie uważa za niepotrzebny wydatek, oraz że „nienawidzi Europy”, będącej dla Stanów Zjednoczonych „głównym konkurentem” i „problemem”. Wyrażano też nadzieję, że nastawienie lidera doprowadzi do konfliktu pomiędzy nimi a Starym Kontynentem, rozpadu relacji transatlantyckich, dekompozycji instytucji – jak UE i NATO – oraz powrotu do relacji politycznych na poziomie państw narodowych, co jest zgodne z intencjami Moskwy i zadziała na jej korzyść. Głoszono, że promowane przezeń „tradycyjne wartości” przygotowują grunt pod porozumienie z FR i budowę koalicji wartości przeciwko Europie, zaciekle broniącej „liberalizmu”.

Propaganda z zadowoleniem odnotowała wysuwane przez Trumpa przed objęciem urzędu roszczenia pod adresem innych państw i terytoriów – oznajmiała, że kwestionowanie porządku i prawa międzynarodowego niesie korzyść Rosji i stwarza warunki do wspólnego przemodelowania obecnego ładu międzynarodowego (zwłaszcza w Europie). Propagandyści chwalili prezydenta zwłaszcza za pragmatyzm i biznesowe podejście do polityki, co w ich przekonaniu zniechęci go do inwestowania w „przynoszące straty aktywa” (w domyśle: Ukrainę i Europę) i ułatwi rzeczowe rozmowy, na jakie liczy Moskwa.

” **Rosyjska propaganda z zadowoleniem głosiła, że kwestionowanie przez Trumpa porządku i prawa międzynarodowego stwarza warunki do wspólnego przemodelowania obecnego ładu światowego.**

Media kremlowskie zwracały także uwagę na ryzyka związane z powrotem Trumpa do Białego Domu. Akcentowano, że to trudny partner w negocjacjach i szczerze wierzący w „misję powierzoną mu przez Boga, by uczynić Amerykę wielką” patriota, przez co może przyjmować sztywną postawę negocjacyjną oraz podejmować gwałtowne, nieprzewidywalne i niekorzystne dla Rosji decyzje. Przypominano, że to on w przeszłości zainicjował dostawy „śmiercionośnej” broni na Ukrainę i – „choć sam nie jest rusofobem” – może łatwo ulec wpływowi nieprzychylnego Moskwie otoczenia (nie do końca znanego) oraz próbować na nią naciskać.

Wreszcie: twierdzono, że amerykańskie „głębokie państwo”, które – jak przekonywano – przywódca ten próbuje wykorzeńić, będzie próbowało pozbyć się go, a jego życie jest zagrożone. Niektóre głosy uznawały politykę USA wymierzoną w Rosję, zwłaszcza w sferze obronności, za długofalową (vide praca przemysłu zbrojeniowego, programy wojskowe, sfera jądrowa), a Trumpa za człowieka, któremu – nawet gdyby miał takie ambicje – nie uda się jej zatrzymać. W związku z tym część propagandystów, w tym Władimir Sołowjow, straszyla eskalacją wojny i zapowiadała atak FR na Europę, zwłaszcza gdyby w strefie działań zbrojnych rozmieszczono misję pokojową. Inni studzili emocje, wskazując, że na konkretne posunięcia nowego prezydenta trzeba poczekać kilka miesięcy, a jakiegokolwiek prognozowanie jest aktualnie niemożliwe.

Kontekst: Moskwa podnosi stawkę pokoju na Ukrainie

Reakcje na inaugurację Trumpa wpisują się w ewolucję rosyjskiej postawy wobec Waszyngtonu po listopadowych wyborach prezydenckich, szczególnie w kontekście potencjalnych rozmów pokojowych. Za cechę charakterystyczną owej postawy należy uznać wzrost asertywności, na który składają się zarówno zaostrenie retoryki, jak i demonstracyjne agresywne kroki Moskwy.

Przykładowo 19 listopada opublikowano zrewidowany tekst dokumentu „Podstawy państwowej polityki FR w zakresie odstraszania jądrowego”². Dodano do niego zapisy o możliwości użycia broni nuklearnej w odpowiedzi na agresję przeciwko Białorusi czy zmasowany atak konwencjonalny przeciwko Rosji. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow oświadczył, że władze uznają użycie przez Ukrainę rakiet z ładunkami konwencjonalnymi dostarczonych przez zachodnie mocarstwa jądrowe do uderzeń na terytorium FR za napaść wyczerpującą warunki wykorzystania takiej broni³. W tym samym miesiącu Rosja zaatakowała Ukrainę nową bronią balistyczną i zagroziła odwetowymi uderzeniami na obiekty wojskowe w poszczególnych państwach NATO⁴.

19 grudnia w trakcie dorocznej telekonferencji Putin zadeklarował gotowość do rozmów pokojowych z Trumpem „bez warunków wstępnych” i do „kompromisu”

” Po listopadowych wyborach prezydenckich w USA wzrosła rosyjska asertywność, na którą składają się zarówno zaostrezenie retoryki, jak i demonstracyjne agresywne kroki Moskwy.

w kwestii Ukrainy⁵. Podkreślił jednak, że z Rosją nie da się dyskutować z pozycji siły, ponieważ ma ona znaczące możliwości i sukcesy na froncie. Wspomniał m.in. o niezdolności państw Zachodu do zrównoważenia wzrostu potencjału militarnego FR czy o niezdolności zachodnich systemów przeciwrakietowych, w tym w polskim Redzikowie, do zwalczania nowych rosyjskich broni (takich jak Oriesznik). Podstawą porozumienia pokojowego muszą być tzw. uzgodnienia stambulskie (z wiosny 2022 r.) uwzględniające „nowe realia” (sytuację na froncie i aneksje ukraińskich regionów). Przywódca powtórzył, że władze wykonawcze w Kijowie nie mają legitymacji („nielegalne” przedłużenie kadencji Wołodomyra Zełenskigo) i że porozumienie można podpisać z kierownictwem tamtejszego parlamentu (Rady Najwyższej Ukrainy) lub po przeprowadzeniu tam wyborów prezydenckich. Jednocześnie odrzucił ideę zawieszenia broni, które pomogłoby siłom ukraińskim stawiać opór – stwierdził, że potrzeba pokoju z gwarancjami bezpieczeństwa dla FR.

29 grudnia Ławrow oświadczył, że Rosji nie zadowolają propozycje uregulowania wojny na Ukrainie zawarte w deklaracjach Trumpa i jego współpracowników, zakładające odłożenie członkostwa tego państwa w NATO na 20 lat oraz rozmieszczenie w strefie konfliktu europejskich i brytyjskich sił pokojowych (wcześniej, 29 listopada, drugi z tych pomysłów faktycznie odrzucił rzecznik Kremla)⁶.

14 stycznia Nikołaj Patruszew, doradca Putina, były długoletni sekretarz Rady Bezpieczeństwa FR i wpływowy członek elity, oznajmił w wywiadzie, że w 2025 r. Ukraina może przestać istnieć⁷. Podkreślił, że Moskwa może rozmawiać na temat tego kraju tylko z Waszyngtonem, a nie z Kijowem czy państwami zachodnimi, uznając, że UE nie wolno reprezentować swoich członków, z których wielu – jak Węgry, Słowacja, Austria czy Rumunia – opowiada się za stabilnością i pragmatycznymi relacjami z Rosją. Oskarżył państwa bałtyckie (używając względem nich poniżającego określenia „pribałtyka”) i Mołdawię o dyskryminację ludności rosyjskojęzycznej oraz zagroził, że antyrosyjska polityka Kiszyniowa może doprowadzić do likwidacji mołdawskiej państwowości.

² Указ Президента Российской Федерации от 19.11.2024 № 991 “Об утверждении Основ государственной политики Российской Федерации в области ядерного сдерживания”, *Официальное опубликование правовых актов*, 19.11.2024, publication.pravo.gov.ru.

³ Песков раскрыл, на какие удары ВСУ новая доктрина допускает ядерный ответ, РБК, 19.11.2024, rbc.ru.

⁴ M. Menkiszak, *Kreml eskaluje groźby wobec Zachodu*, OSW, 22.11.2024, osw.waw.pl.

⁵ *Итоги года с Владимиром Путиным*, Администрация Президента России, 19.12.2024, kremlin.ru.

⁶ *Лавров: РФ не устраивают предложения по Украине от команды Трампа*, ТАСС, 29.12.2024, tass.ru.

⁷ А. Баранов, Николай Патрушев: «Не исключено, что в наступившем году Украина прекратит существование», *Комсомольская правда*, 14.01.2025, kp.ru.

17 stycznia Putin i przywódca Iranu (państwa uznawanego przez administrację Trumpa za głównego – obok Chin – wroga) Masud Pezeszkan podpisali w Moskwie międzypaństwowy traktat „o kompleksowym partnerstwie strategicznym”, deklarując dalsze zacieśnienie współpracy, w tym wojskowej, co jest polityczną demonstracją przeciw USA⁸.

Nadejście Trumpa – wstępny bilans dla Kremla

Zarówno retoryka, jak i działania podejmowane przez Rosję świadczą o wyraźnym wzroście jej pewności siebie oraz o utrzymującej się niepewności co do polityki USA pod rządami Trumpa. Moskwa widzi pogarszającą się dla strony ukraińskiej sytuację na froncie, rosnącą niechęć wielu państw zachodnich do zwiększania – a nawet kontynuowania – wsparcia finansowego i wojskowego dla Kijowa oraz oczekiwanie szybkiego zakończenia konfliktu podzielane przez nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych i jego ekipę. Tworzy to sytuację korzystną dla Rosji.

Kreml najwyraźniej interpretuje retorykę Waszyngtonu o obawie przed trzecią wojną światową jako przejaw skuteczności swojej polityki zastraszania. Bardzo korzystne dla Moskwy są zwłaszcza oznaki napięcia pomiędzy USA a zachodnimi (zwłaszcza europejskimi) sojusznikami, pogłębiane przez zapowiedzi asertywnego kursu Stanów Zjednoczonych (roszczenia wobec Grenlandii i Panamy, groźba wojen celnych, rewizja polityki energetycznej) i antyliberalne deklaracje ideologiczne. Z kolei w Europie Kreml widzi rosnący wpływ sił populistycznych, nastawionych pozytywnie do niej. Choć głoszony przez Trumpa w kampanii wyborczej cel zakończenia wojny na Ukrainie najpóźniej dobie po inauguracji kadencji był niemożliwy do zrealizowania, to oświadczenia przywódcy o woli szybkich kontaktów i rozmów z Putinem oraz sugestie jego otoczenia dotyczące osiągnięcia porozumienia w ciągu najbliższych 100 dni tworzą presję czasu, co daje Moskwie pole do podejmowania prób dyktowania warunków uregulowania konfliktu. Zauważalne skupienie Trumpa na celach w obszarze polityki wewnętrznej i ewentualne polityczne napięcia stąd wynikające także niosą potencjalną korzyść Rosji.

Zarazem na Kremlu nie znikły obawy, że w ramach polityki presji na FR administracja nowego prezydenta USA zdecyduje się wprowadzić nowe sankcje czy cła (Trump zagroził tym wprost 22 stycznia, co

Pieskow zbagatelizował, twierdząc, że to nic nowego), uderzające zwłaszcza w rosyjski sektor energetyczny. Istnieje też pewien niepokój, że lider postanowi zwiększyć wsparcie wojskowe dla Ukrainy (przyznał, że to rozważa) lub zniesie ograniczenia w użyciu dostarczonej jej broni. Moskwa zdaje się jednak nie wierzyć w chęć utrzymania takiego kursu przez dłuższy czas. Częściowo niekorzystne dla interesów Rosji mogą być również potencjalne daleko idące kroki przeciwko jej faktycznym sojusznikom, szczególnie Iranowi (gospodarcze lub militarne) i Chinom (gospodarcze). Te drugie Kreml może wykorzystać do pozyskania większego wsparcia Pekinu, o ile nie dojdzie w jakiej formie do porozumienia amerykańsko-chińskiego.

» Zapowiedzi porozumienia w ciągu 100 dni tworzą presję czasu, co daje Moskwie pole do prób dyktowania warunków uregulowania konfliktu na Ukrainie, ale też w kwestii bezpieczeństwa europejskiego.

Taktyka Moskwy wobec Waszyngtonu: rozmowy z pozycji siły

W tym kontekście wspomnianą rosnącą agresywność retoryki i posunięć Rosji, a także faktyczne zaostrzenie warunków ewentualnych rozmów pokojowych (eliminacja z nich Ukrainy czy poszerzanie agendy) można uznać za reakcję na zmiany sytuacji, interpretowane przez FR jako wzrost słabości

⁸ W. Rodkiewicz, *Nowy traktat rosyjsko-irański: zwarcie szeregów w obliczu prezydentury Trumpa*, OSW, 20.01.2025, osw.waw.pl.

Zachodu i objawy jego systemowego kryzysu. Ma to charakter prewencyjny – cel Moskwy to odstraszenie USA i Zachodu od prób zwiększania wsparcia dla Kijowa oraz wywierania presji na nią.

Rosja oczekuje możliwie szybkiego zainicjowania przez nowe władze Stanów Zjednoczonych oficjalnych bezpośrednich rozmów na najwyższym szczeblu, co ma dla niej znaczenie propagandowe. Ponadto uderza w próby izolacji Putina i uruchamia potencjalną licytację państw zachodnich na kontakty z Moskwą. Kreml wysłał przy tym jasne sygnały, że nie przyjmie „kompromisowej” oferty dyktowanej przez Waszyngton, a negocjacje (prowadzone z USA, a nie z Ukrainą czy w jakimś formacie wielostronnym) muszą uwzględniać warunki powtarzane przez Rosję. W tym kontekście Moskwa w dużym stopniu trzyma się ich listy przedstawionej przez przywódcę 14 czerwca 2024 r.⁹, sprowadzającej się do zalegalizowania naruszenia integralności terytorialnej Ukrainy, jej rozbrojenia i pozbawienia ważnych elementów suwerenności, stworzenia narzędzi rosyjskiej ingerencji, a także całkowitego zniesienia zachodnich sankcji. Takie porozumienie oznaczałoby de facto kapitulację państwa ukraińskiego.

Rosja coraz natarczywiej przypomina przy tym, że pokój nie może dotyczyć wyłącznie Ukrainy, lecz de facto również bezpieczeństwa europejskiego, a nawet globalnego.

” Moskwa liczy się z doraźnym zwiększeniem presji Waszyngtonu, lecz wierzy, że jest bardziej zdeterminowana niż USA i Zachód, niegotowe jej zdaniem na długoterminową kosztowną konfrontację.

Mówiąc o konieczności usunięcia „przyczyn kryzysu” i ustanowienia gwarancji bezpieczeństwa dla FR, Putin i jego współpracownicy mają bowiem na myśli ich zarzuty związane z wieloma latami, a nawet dekadami „agresywnej i antyrosyjskiej” polityki Zachodu (zwłaszcza USA i NATO) względem niej. W tym kontekście Moskwa odwołuje się do swojej listy żądań przedstawionych w grudniu 2021 r. w formie projektów „traktatów o bezpieczeństwie”¹⁰ (ze Stanami Zjednoczonymi i państwami członkowskimi Sojuszu). Ich istota sprowadzała się do fundamentalnej rewizji obecnego ładu bezpieczeństwa na kontynencie, w tym faktycznego uznania rosyjskiej strefy wpływów na tzw. obszarze poradzieckim, ustanowienia strefy buforowej w Europie Środkowej oraz przekreślenia praktycznych konsekwencji rozszerzenia NATO na wschód w latach 90. i w pierwszej dekadzie XXI w., a także minimalizacji obecności USA w Europie. Jednocześnie Kreml sugeruje, że ówczesne żądania są w aktualnej sytuacji niewystarczające, lecz nie precyzuje, jak bardzo chciałby je poszerzyć. Pewną wskazówkę mogą tu stanowić luźne koncepcje „eurazjatyckiej architektury bezpieczeństwa”, nakreślone przez Putina we wspomnianym wystąpieniu z czerwca 2024 r.¹¹ W rzeczywistości oznaczałoby to, że Stany Zjednoczone i Rosja (a faktycznie również Chiny) podzieliłyby między siebie wpływy przynajmniej na obszarze Eurazji.

W tym momencie nie wydaje się, aby Moskwa spodziewała się realizacji tak maksymalistycznych roszczeń, które są nie do przyjęcia dla USA i większości państw zachodnich (nie mówiąc o Ukrainie, nietraktowanej przez nią podmiotowo). Wbrew buńczucznym deklaracjom sytuacja gospodarcza FR jest trudna¹², do czego przyczyniają się stopniowo poszerzane – głównie przez Waszyngton¹³ – restrykcje, co generuje napięcia społeczne. Rosja ponosi też porażki na arenie międzynarodowej (upadek reżimu Baszara al-Asada w Syrii). Choć liczy się z doraźnym zwiększeniem presji Stanów Zjednoczonych, to zdaje się wierzyć, że jest bardziej zdeterminowana niż USA czy Zachód, niegotowe na długoterminową

⁹ M. Menkiszak, *Kapitulacja Ukrainy, finlandyzacja Europy: groźby i „oferty” Rosji*, „Komentarze OSW”, nr 606, 18.06.2024, osw.waw.pl.

¹⁰ *Idem*, *Rosyjski szantaż wobec Zachodu*, OSW, 20.12.2012, osw.waw.pl.

¹¹ *Idem*, *Kapitulacja Ukrainy, finlandyzacja Europy...*, *op. cit.*

¹² *Idem*, *(Nadal można) wygrać wojnę z Rosją. O kontrstrategii Zachodu wobec Moskwy*, OSW, Warszawa 2024, osw.waw.pl.

¹³ F. Rudnik, *Sankcje na Rosję: pożegnalny cios administracji Bidena*, OSW, 13.01.2025, osw.waw.pl.

kosztowną konfrontację, i przynajmniej w perspektywie krótkoterminowej dostrzega szanse na polityczny przełom na swoją korzyść.

Nie oznacza to jednak, że jest obecnie gotowa na zamrożenie konfliktu na Ukrainie, nawet za cenę poważnych politycznych ustępstw ze strony Kijowa i Waszyngtonu. Paradoksalnie każdy sygnał od tego ostatniego (i reszty Zachodu) o chęci dialogu oraz woli kompromisu i – zwłaszcza – dążenia do szybkiego zakończenia wojny będzie pobudzał Kreml do usztywniania stanowiska i mnożenia warunków. Rosja zamierza zatem kontynuować działania wojenne o wysokiej intensywności na Ukrainie (na co wskazują m.in. decyzje finansowe władz¹⁴), próbując stopniowo poszerzać obszar okupacji (potencjalnie nawet poza granice administracyjne anektowanych obwodów ukraińskich, których kontrolowanie wcześniej wskazywała w żądaniach), a jednocześnie prowadzić rozmowy z USA na temat swoich warunków.

Taka taktyka ma w intencji Moskwy przynieść jej liczne korzyści. Po pierwsze – osłabiać Ukrainę i ją marginalizować, podsycając przy tym nieufność Kijowa (i ukraińskiego społeczeństwa) do Zachodu i vice versa. Po drugie – potęgować napięcia pomiędzy państwami europejskimi (zwłaszcza Niemcami i Francją, ale także Wielką Brytanią i krajami północno-wschodniej flanki NATO) a Waszyngtonem. Po trzecie – testować cierpliwość Trumpa i jego gotowość do „dużego przetargu” z Rosją, a zarazem zniechęcać do zajmowania się na dłuższą metę „wiecznym konfliktem” na Ukrainie. W najbardziej optymistycznym dla Kremla wariantcie prowadziłyby to do przekształcenia tej ostatniej w państwo upadłe lub kontrolowane przez FR, faktycznej dekompozycji NATO i znaczącego osłabienia UE, ograniczenia zaangażowania Stanów Zjednoczonych w Europie oraz kryzysu w stosunkach transatlantyckich.

Taką taktykę mogłaby storpedować realizacja przez administrację nowego prezydenta USA hasła „pokoju przez siłę”, w tym w odniesieniu do wojny na Ukrainie. Potencjalnie oznaczałaby ona m.in. poważne zaostrezenie amerykańskich (i – optymalnie – europejskich) sankcji, w tym wtórnych, przeciwko Rosji, zwłaszcza uderzających w jej sektor energetyczny (podstawę jej dochodów), konfiskatę rosyjskich rezerw banku centralnego i przeznaczenie ich na wsparcie dla Kijowa, zniesienie ograniczeń w użyciu zachodniej broni i zwiększenie jej dostaw na Ukrainę. W praktyce bowiem jedynie gotowość do kontreskalacji i drastycznego podniesienia kosztów dla Moskwy mogłaby wpłynąć na kalkulacje Kremla i wymusić ustępstwa z jego strony. Trzeba jednak mieć świadomość, że zanim do tego dojdzie, Rosja będzie najpewniej chciała przetestować determinację oponenta poprzez doraźne zwiększenie agresywności działań wymierzonych w Ukrainę i Zachód (w tym przypadku najprawdopodobniej na drodze eskalacji tzw. wojny hybrydowej i – ewentualnie – prowokacji zbrojnych).

¹⁴ I. Wiśniewska, *Budżet Rosji na 2025 rok: wojna ponad wszystko*, OSW, 22.11.2024, osw.waw.pl.